

Wstęp

W 2015 roku, po kilku latach badań i przeprowadzeniu kwerend w dostępnych archiwach, wydałem książkę pt. *Życie i Zagłada Izraelickiej Gminy Wyznaniowej w Jordanowie*. Jej celem była próba odtworzenia życia społeczności żydowskiej, funkcjonującej w ramach zorganizowanej struktury gminnej, z własnym rabinem, władzami, synagogą i cmentarzem. Gmina ta obejmowała swoją strukturą 35 miejscowości, choć w niektórych z nich żyło zaledwie kilka rodzin. Impulsem do napisania tej historii był niemal zupełny brak jakichkolwiek ogólnodostępnych informacji na temat przedwojennego życia gminy. Nie zauważyłem też wśród tej małej społeczności żadnego zainteresowania historią ludzi, którzy koegzystując z pozostałymi mieszkańcami miasta, zostali nagle, w bestialski sposób unicestwieni. Jedyne ślad, jaki po sobie zostawili to zbezczeszczone, zarośnięte, pozbawiony większości macew cmentarz – miejsce wielu, wojennych egzekucji i masowych grobów. Pozostały też kamienice, ale te, z nowymi, powojennymi właścicielami mają się całkiem dobrze. Ten brak zainteresowania może jednak wynikać z niewiedzy, a to już jest wystarczający powód do badania historii „prowincjonalnej”, bo któż do niej dotrze? To zadanie tyle zaszczytne, co emocjonujące, bo historyk „lokalny” czuje się związany z konkretnym miejscem, w którym przyszło mu żyć, jest jego częścią, chce dotknąć, przejrzeć na wskroś i ocalić. Kończąc pracę nad książką, miałem pełną świadomość niedostatków wiedzy, wynikających ze szczątkowego charakteru zachowanych dokumentów. Rodziły się z tego pewne niekonsekwencje w segregowaniu przedstawianego materiału, ale nie sposób było pominąć jakiegokolwiek faktu, przywołującego minioną rzeczywistość, a mającego potwierdzenie w tak skromnych źródłach. Miałem też świadomość, że jakieś dokumenty można znaleźć w Instytucie Pamięci Narodowej, ale dostęp do nich był wówczas reglamentowany, zawężony do osób, prowadzących badania z ramienia instytucji naukowych.

Ufam, że wydana książka, artykuły w lokalnych periodykach oraz dostępnych mediach społecznościowych doprowadziły w pewnym stopniu do zmiany świadomości wielu osób. Historię dawnej gminy zaczęły się interesować szkoły, nauczyciele historii przemówili do swoich uczniów treściami, które dotąd nie były w programach ich nauczania. Konkursy, wystawy, wycieczki zorganizowanych grup na cmentarz zaowocowały podstawową wiedzą o przedwojennej koegzystencji współistniejących nacji. Dawna gmina do pewnego stopnia została odkryta na nowo. Również zapomniany kirkut od paru lat jest rewitalizowany: wycięte zostały wszystkie drzewa, postawiono nowe ogrodzenie, wstawiono dużą bramę, utwardzono część drogi dojazdowej, zaczęto stawiać tkwiące w ziemi macewy. Planowany jest powrót zagrabionych w czasie wojny przez Niemców kilkunastu pomników, które obecnie stanowią lapidarium na powojennym, żydowskim cmentarzu w Rabce-Zdroju. To wszystko stało się w ciągu pięciu, ostatnich lat i niestety, nie za sprawą władz miasta (choć i tu można oddać zasługi pojedynczym, zacnym i chętnym do pomocy osobom), ale prywatnych darczyńców – potomków pomordowanych rodzin żydowskich. Bo niektórym z tego piekła Holokaustu udało się uciec, udało przeżyć. Dziś ich wnukowie nadal chcą ocalić pamięć i święte miejsca

spoczynku swoich przodków. Coraz więcej jest też wolontariuszy, którzy gotowi są pomagać przy rewitalizacji i utrzymaniu cmentarza.

Niniejsza książka, siłą rzeczy jest dopełnieniem poprzedniej i nie będzie ani łatwa ani przyjemna. Stanowi bowiem próbę udokumentowania ludobójstwa na terenie Jordanowa i Naprawy, jakiego dopuścili się Niemcy, ślepo realizując plan zagłady pod kryptonimem akcji „Reinhardt”. Badania nad Zagładą lokalnych społeczności żydowskich na okupowanych ziemiach Polski z każdym rokiem wypełniają białe plamy historii. Mimo to liczba tych luk wciąż pozostaje ogromna i trudno liczyć na ich szybkie wypełnienie. Nie pozwala na to rozmiar dokonanych tragedii oraz ilość miejsc, w których miały miejsce. Z literatury przedmiotu, pozostającej w związku z dystryktem krakowskim, a ściślej z okupacyjnym powiatem nowotarskim (Kreishauptmannschaft Neumarkt), do którego należał Jordanów należy wymienić pracę Elżbiety Rączy, *Zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim w latach 1939-1945*, Rzeszów 2014 oraz pracę Karoliny Panz, *Powiat nowotarski [w:] Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. II, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018. Z opracowań wydawanych lokalnie można wspomnieć pracę Józefa Hampela i Jerzego Mydlarza, *Ziemia jordanowska w latach wojny i okupacji 1939-1945*, Jordanów 2004. Jest to jednak opracowanie dotyczące walk wrześniowych, konspiracji i postaw mieszkańców wobec okupanta. Tragedia ludności żydowskiej ukazana jest jedynie w zarysie. W pracy Barbary Engelking, *Jest taki piękny, słoneczny dzień... Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942-1945*, Warszawa 2011, można połączyć z jordanowską tragedią jeden przykład ukrywającego się Żyda – Ozjasza Schachnera. I jeszcze jedna pozycja: Stanisław Kościelniak – autor, zarazem uczestnik i świadek opisanych przez siebie wydarzeń w książce *Cena wolności*, Warszawa 1994, przywołuje między innymi opis egzekucji w dniu wysiedlenia, a także przykład dręczenia i gwałtu na młodych Żydówkach, dokonanego przez przesłuchującego je niemieckiego żandarma.

Przywołana literatura, posiadana wiedza, zeznania i dokumenty nie byłyby wystarczające do zgłębienia historii Zagłady żydowskich mieszkańców Jordanowa w ramach przeprowadzonej przez Niemców akcji Reinhardt. Stało się to możliwe dopiero dzięki decyzji o udostępnieniu mi przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie wszystkich akt śledztwa, prowadzonego z przerwami od lat 70-tych. Ostatecznie zakończyło się w 2016 roku postanowieniem o umorzeniu. Na przestrzeni tych lat powstało 10 tomów akt z obecną sygnaturą: S 6.2016.Zn. Właśnie głównie do nich będę się odnosił w przeważającej części pracy. Obfitują bowiem w zeznania świadków interesującej nas historii, będąc w niej nieocenioną kopalnią wiedzy.

Innym, niezwykle cennym dokumentem, sporządzonym na rozkaz Niemców przez Judenrat jest zachowany spis ludności żydowskiej z terenu Jordanowa i najbliższych okolic: Naprawy, Łętowni, Tokarni, Bystrej Podhalańskiej i Osielca. Jest to wykaz nazwisk zarówno ludności miejscowej, jak też wysiedleńców, reprezentujących ponad sto dwadzieścia miejscowości z kraju i zagranicy.

Warto wymienić także dokumenty Żydowskiego Instytutu Historycznego. Są to, wykorzystane w pracy zeznania świadków – żydowskich mieszkańców Jordanowa: Ozjasza Schachnera, Chany Windstrauch, Sydonii Wiener i in.

W pracy bardzo często umieszczam dosłowne wypowiedzi świadków. Jest to celowy zabieg, gdyż ze sposobu tych wypowiedzi, z budowy zdań wynika wiele niuansów, których nie zawsze zastąpi opracowany tekst. Groziłoby to jednorodnością sposobu narracji, brakiem naturalnego, odosobowego czynnika emocjonalnego, jaki wypływa z zeznań poszczególnych osób, brakiem ukazania sposobu widzenia przedstawianych przez nie faktów, stosunku do nich. To, co można wyczytać między wierszami byłoby więc zagrożone przez zastosowanie odautorskiego filtra opracowywanej wypowiedzi. Nie oznacza to jednak, że taki filtr nie jest konieczny w wielu miejscach, z czego, co oczywiste, nie zamierzam rezygnować.

W treści poszczególnych rozdziałów starałem się, na ile było to możliwe zachować porządek chronologiczny. Warunki wczesnego osadnictwa ludności żydowskiej na terenie Jordanowa, tworzenie gminy wraz z jej zwierzchnością cywilną i duchową zamieściłem w szkicu historycznym, pozwalającym na ogólne rozeznanie odnośnie funkcjonowania tej społeczności. W celu przybliżenia udziału procentowego ludności wyznania mojżeszowego, sporządziłem wykazy danych, których źródłem były spisy powszechne za poszczególne lata. Dla porównania ukazane są również w tym kontekście wyniki sąsiednich miast – Rabki, Makowa Podhalańskiego, Mszany Dolnej i in.

Próbie ukazania wzajemnych stosunków między obydwoma społecznościami oparłem wyłącznie na zebranych wywiadach, wspomnieniach i zeznaniach. Te jednostkowe spostrzeżenia nie będą więc stanowiły jakiegokolwiek podstawy do wysnuwania szerszych wniosków i stawiania twardych tez. Mimo wszystko ten mikroskopijny fragment pozwala choćby na moment zatopić się w ówczesnej rzeczywistości, i tej przedwojennej, i tej najtragiczniejszej – okupacyjnej.

W kolejnym rozdziale przedstawiłem położenie, w jakim znalazła się ludność żydowska niemal od samego początku okupacji. Warunki bytowe, zarówno miejscowej jak też przesiedlonej z terenów przyłączonych do Rzeszy ludności żydowskiej, były na terenie Jordanowa szczególnie tragiczne. Miasto bowiem już w pierwszych dniach września zostało niemal w 70 % spalone przez Niemców. Szerzej o losach żydowskich mieszkańców w latach okupacji, a także o działalności Żydowskiej Samopomocy Społecznej piszę w mojej poprzedniej książce: *Życie i Zagłada Izraelickiej Gminy Wyznaniowej w Jordanowie*. W niniejszej pracy nakreślam jedynie podstawowe informacje, będące tłem do zasadniczego tematu, czyli wysiedlenia i Zagłady.

Wydarzenia, jakie rozegrały się w sierpniu 1942 roku w Naprawie były swoistym, tragicznym preludium do przygotowywanego przez Niemców wysiedlenia ludności żydowskiej z Jordanowa. Miały zastraszyć i zmusić społeczność do złożenia kolejnego okupu. Niektórzy mieli świadomość tej szatańskiej gry i już zawczasu podjęli próbę ratowania siebie i swoich rodzin. Przypadki pojedynczych morderstw aż nadto wskazywały kierunek, w jakim wkrótce miał podążyć okupant. Tragedię jordanowską, związaną z wysiedleniem ludności żydowskiej i jej następstwa opisałem wraz z zeznaniami świadków w kolejnych

podrozdziałach pracy. Zamieściłem również listę Żydów, przebywających na terenie Jordanowa i kilku najbliższych miejscowości, sporządzoną przez Judenrat, a uzupełnianą aż do końca dni, poprzedzających wysiedlenie. W ostatnim rozdziale przedstawiłem w zarysie przebieg śledztwa, którego materiały posłużyły do zgłębienia tragedii i stały się ostatecznie powodem napisania niniejszej pracy.

Czy uda się odpowiedzieć na najważniejsze pytania? Czy poznamy nazwiska morderców i ofiar? Czy odnajdziemy miejsca zbrodni i masowych grobów? Czy pozostaną jakieś wątpliwości? Na ostatnie pytanie mogę, zgodnie z przewidywaniem, odpowiedzieć twierdząco. Nigdy wszystko do końca nie zostanie wyjaśnione.